

Swietłana Filonowa (Moskwa)

Spotkanie w Centrum im. Andrieja Sacharowa w Moskwie

2 grudnia 2000 roku w Centrum – Muzeum im. Andrieja Sacharowa w Moskwie odbyło się spotkanie rosyjskich dziennikarzy, historyków, przedstawiciele środowisk twórczych oraz licznych przedstawiciele placówek dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji. W czasie spotkania miała miejsce prezentacja książki autorstwa adwokata Stanisława Mikke „ŚPIJ, MEŻNY w Katyniu, Charkowie, Miednoje”, wydanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Książka poświęcona jest pamięci osadnika wojskowego na Wołyniu Stanisława Mikke – stryja autora. Ostatni rozdział opowiada o podróży autora do miejsca zesłania i kaźni brata jego ojca.

Jak powiedział, rozpoczynając spotkanie, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji – Andrzej Załucki, publikacja ta już wzbudziła wielkie zainteresowanie w kraju i za granicą i zajęła poczesne miejsce w historiografii stosunków narodów polskiego i rosyjskiego.

Sekretarz Generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik wymienił trzy przyczyny, dla których zdecydował się na jej wydanie: „Pierwszy powód zasadniczy, to jest zapis świadomości ludzi, którym wówczas przyszło rozwiązać trudne problemy związane z wyjaśnieniem okoliczności zbrodni katyńskiej – Polaków, również Rosjan i Ukraińców, wszystkich tych, którzy nam pomagali, ale także tych, którzy nam przeszkadzali. Drugi powód to pokazanie postaw ludzi. Relacje dziennikarzy o przebiegu prac ekshumacyjnych zazwyczaj są beznamienne, bezosobowe. A były to wysiłki bardzo konkretnych ludzi. I ich konkretne zachowania, postawy, reakcje. To wszystko jest ważne, choćby dlatego, że proces pojednania między Polakami a Rosjanami jest trudny. Na przykładzie sprawy katyńskiej mogliśmy obserwować, jak tę kwestię trzeba rozwiązać. I trzecia rzecz, o której powinienem powiedzieć. Patrząc już z perspektywy kilku lat pracy w problematyce katyńskiej, myślę, że ta książka pokazuje, że warto, mimo różnych trudności i przeciwności, podejmować takie tematy i mówić o nich otwarcie”.

Reakcja obecnych w Centrum Sacharowa dobitnie przekonuje, że warto inicjować dyskusje o trudnych problemach związanych ze stosunkami polsko-rosyjskimi. Wstrząsająca książka – taka była powszechna opinia uczestników spotkania. Wywołała wiele refleksji oraz udowodniła potrzebę poruszania tematu stosunków polsko-rosyjskich, ważnych także dla rosyj-

skiego społeczeństwa.

Rodzą się pytania: Co dalej z upamiętnieniem ofiar i ujawnieniem zbrodni stalinowskich na terenie b. ZSRR? Jaki wpływ może mieć edukacja historyczna na wybory młodych ludzi, i w jaki sposób powinna być przeprowadzona? Na ile przeszłość wpłynie na teraźniejszość i przyszłość Rosji?

Ogromowi i różnorodności pytań i tematów nie można się dziwić. Wielu uczestników spotkania mogłoby powtórzyć za prowadzącym spotkanie Nikitą Szankinem, autorem projektu rosyjskiego cmentarza w Katyniu: „Katyń dla Rosji znaczy może nawet więcej, niż dla Polski. Dla Polaków Katyń to jest żal, ból i pamięć. Dla Rosji to jest i ból, i pamięć, a zarazem możliwość pokuty i oczyszczenia, bez których Rosja nie będzie miała prawa do przyszłości.”

Aleksander Gurianow powiedział: „Przeczytałem książkę Stanisława Mikke o nas, o Rosji, o naszym społeczeństwie, o świadomości odpowiedzialności, czy też o braku takiej świadomości, o tym jak nasze społeczeństwo na różne sposoby tę świadomość odpowiedzialności od siebie odrzuca. Dlatego ta książka jest taka ważna”.

Autor książki rozpoczął swoje wystąpienie od zacytowania słów Güntera Grassa: „Milczenia ofiar nie sposób nie słyszeć”. Uzasadniając swoje zaangażowanie w sprawę katyńską, powiedział: „Chciałem jechać do Katynia nie po to, żeby napisać książkę, ja chciałem po prostu tam być. Gdyby moim zamiarem było tylko obserwowanie tego, co się dzieje i napisanie relacji, jestem przekonany, że ta książka nie powstałaby. Ja bym tej, a na pewno takiej książki, nie był w stanie napisać. Trzeba było schodzić do mogił. Trzeba było dotknąć szczątków Ofiar. To dopiero pozwoliło – jak powiedział Józef Brodski – „utożsamić się z ofiarą”. Oczywiście na tyle, na ile to możliwe po z góry pół wieku od zbrodni. Człowiek krąży wokół, stara się wyobrazić sobie tamten straszny czas. Mimo najlepszych wysiłków, nie sposób zrozumieć tego, co się stało. W większym stopniu można odczuć. Ale kiedy siadałem do pisania, należało zadać sobie pytanie, czy to ma być relacja z prac ekshumacyjnych, czy też ta opowieść ma być czymś innym? To, co napisałem jest zapisem moich doświadczeń. Zastanawiałem się długo, co należy pisać, jak daleko relacjonować niektóre fakty i szczegóły, a które sprawy pozostawić dla siebie. Dokonałem świadomego wyboru, pisałem tak, jak to, w czym uczestniczyłem osobiście, odbierałem. Ryzykowałem nawet zarzut, że chcę epatować czytelnika, ale uznałem, że ta książka powinna być prawdziwa do końca (...) Często byłem pytany, co wywarło na mnie największe wrażenie. Odpowiedź jest bardzo trudna, bo tamte wydarzenia zapisały się bardzo

rzenia zapisały się bardzo mocno. Nie ulega wątpliwości, że jest to najważniejszy czas w moim życiu. Mam taką świadomość, że cokolwiek bym w życiu zrobił, cokolwiek napisał, nie będzie to już tak ważne, jak ta książka.”

„Oczywiście są takie momenty – kontynuował Stanisław Mikke – które zapadają w pamięć bardziej niż inne. W 1995 roku pojechałem do Katynia pustym autokarem wraz z kierowcami i księdzem. Wieźliśmy dwie trumny dla generałów, których groby zostały odnalezione. Dojechaliśmy do cmentarza przed północą, panowały całkowite ciemności, cmentarza pilnowali milicjanci. Od jednego z nich pożyczyłem latarkę i oświetlałem teren. Pryzmy piachu, otwarte mogiły, dziesiątki równo ułożonych szkieletów. Głowa przy głowie i wszystkie czaszki z otworami po wylocie pocisku. I takie przejmujące wrażenie, że ci ludzie nie poległi w boju, to było zgładzone, zamordowane Wojsko Polskie. I jeszcze jeden moment, który uderzył z niezwykłą siłą. Myśmy najczęściej własnymi rękami odkrywali te groby. A później także własnymi rękami usypywaliśmy mogiły. Następnego dnia przyjeżdżaliśmy, żeby pożegnać się z cmentarzem. Chodziliśmy na cmentarz dobrze nam znany, na tym cmentarzu znajome było każde drzewo, niemal każdy kamień. Wcześniej przed naszymi oczami przedstawiały się straszne sceny. I nagle zamknięte mogiły, te mogiły zamknięte nad Nimi już na zawsze. Za każdym razem wywoływało to ogromny wstrząs.

„Zakończyłem tę książkę” – mówił autor – zdaniem: „Zbrodnia została ujawniona, udokumentowana, ale w żaden sposób nie osądzona”. Nie ma co się oszukiwać ani po jednej, ani po drugiej stronie. Dopóki ta sprawa nie zostanie zamknięta, zarówno w kategoriach moralnych, jak i prawnych, nie może być mowy o pełnej normalizacji stosunków i wzajemnych relacji pomiędzy naszymi narodami. Jeżeli bezpośredni sprawcy tej zbrodni jeszcze żyją, to powinni być osądzeni. Jeżeli jednak wszyscy już zmarli, konieczne jest prawne uznanie zbrodni katyńskiej jako zbrodni wojennej i zbrodni ludobójstwa. Nie ma to nic wspólnego z nienawiścią ani z żądaniami materialnego odszkodowania. Wynika to z poczucia sprawiedliwości i to na poziomie elementarnym. Wierzę, że nasze, polskie intencje rozumie bardzo wielu Rosjan i że ta prawda o konieczności rozliczenia zbrodni katyńskiej dotrze do tych, którzy podejmują decyzje. Że zrozumieją słowa polskiego poety, iż nie osądzona zbrodnia jest jak zatrute wino. I że osoby, które podejmują decyzje usłyszą milczenie Ofiar.”